

Burzyński, Jacek

Tygodnik "Piast" wobec wzrastającej groźby agresji ze strony Niemiec (1936-1939)

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 26/4, 85-99

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JACEK BURZYŃSKI (Wrocław)

TYGODNIK „PIAST” WOBEC WZRATAJĄCEJ GROŹBY AGRESJI ZE STRONY NIEMIEC (1936—1939)

Tygodnik „Piast” uważany był nie bez racji za jeden z głównych organów prasowych Stronnictwa Ludowego w latach trzydziestych. Ustępując wprawdzie wysokością nakładu „Zielonemu Sztandarowi” czy też „Gazecie Grudziądzkiej”, miał na terenie swojego oddziaływania (Małopolska, południowe powiaty woj. kieleckiego, częściowo Górny Śląsk) pozycję dominującą. Prestiż pisma podnosiła, widoczna na jego łamach w ciągu całego omawianego okresu, współpraca z przebywającym na emigracji Wincentym Witosem — prezesem Rady Nadzorczej spółdzielni wydającej „Piasta”. Począwszy od 1935 r., ustabilizowała się, nie najlepsza w pierwszej połowie lat trzydziestych, sytuacja finansowa pisma. Z chwilą przeniesienia druku tygodnika do drukarni katowickiej „Polonii” zaczął on przynosić, przy stałym nakładzie 6—7 tys. egzemplarzy, również pewne niewielkie zyski. Możliwość korzystania z serwisów i korespondencji nadsyłanych do redakcji katowickiego dziennika polepszyła sytuację informacyjną pisma. Kierowany wprawną ręką Eugeniusza Bielenina¹, „Piast” utrzymywał swoją pozycję nie tylko na lokalnym rynku wydawniczym, ale — zwłaszcza w płaszczyźnie opiniotwórczej — z powodzeniem konkurował z innymi organami prasowymi stronnictwa.

Wybór lat 1936—1939 wymaga od autora kilku zdań komentarza. O ile rok 1939 jako cezura końcowa dla omawianych wydarzeń nie może budzić zastrzeżeń ze względów zasadniczych, o tyle przyjęcie roku 1936 zostało podyktowane sytuacją, którą w polityce międzynarodowej — w momencie zagrożenia pokoju w Europie — stanowiło zbrodnicze wkroczenie Niemiec w marcu 1936, do Nadrenii, a więc na terytorium, które w myśl postanowień traktatów w Wersalu i Locarno stanowiło strefę zdemilitaryzowaną. W ścisłym związku z tym faktem pozostawało wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech. Spektakularny fakt złamania dotychczasowych traktatów i umów międzynarodowych przy pomocy siły zbrojnej ukazał europejskiej opinii publicznej,

¹ A. Paczkowski, *Prasa polska 1918—1939*, Warszawa 1980, s. 201.

w jaki sposób hitlerowskie Niemcy mają zamiar realizować cele swojej polityki zagranicznej. Sprawa Nadrenii wniosła również pewne zaniepokojenie do świadomości polskiej opinii publicznej, a Stronnictwo Ludowe zdecydowało się włączyć do swej propagandy hasła o jednoznacznie antyniemieckim brzmieniu².

W ciągu omawianego okresu wyraźny wzrost liczby informacji i komentarzy dotyczących wydarzeń na arenie międzynarodowej³, w tym również polityki Niemiec i stosunków polsko-niemieckich, staje się zauważalny dopiero w odniesieniu do lat 1938—1939⁴. W dwóch poprzednich latach ilość materiału informacyjnego poświęconego agresywnym posunięciom hitlerowskich Niemiec była stosunkowo niewielka. Przeważały wiadomości z frontów wojen: włosko-abisyńskiej i „wojny domowej” w Hiszpanii, w komentarzach zaś spekulowano na temat wpływu tych wydarzeń na rozwój sytuacji międzynarodowej na kontynencie europejskim. Nie oznaczało to jednak zupełnego braku zainteresowania sprawami bezpieczeństwa Polski w kontekście komplikującej się sytuacji. Prasa Stronnictwa Ludowego, w tym także „Piast”, przy różnych okazjach starała się podkreślać swoją dezaprobatę dla linii polskiej polityki zagranicznej wobec Niemiec nakreślonej przez min. J. Becka⁵. Należy w tym miejscu nadmienić, że krytyka ta wynikała z nieznamomości rzeczywistego stanu stosunków między Polską a jej głównymi partnerami na zachodzie Europy — Francją i Wielką Brytanią. Wizyty szefa polskiego MSZ w Londynie i Paryżu, które odbył on w latach 1936—1937, nie przyniosły oczekiwanych przezeń rezultatów. Rządy francuski i angielski okazały się być bardziej zainteresowane doprowadzeniem do porozumienia z Niemcami w drodze rokowań niż tworzeniem bloku militarnego przeciw nim w oparciu o swych wschodnioeuropejskich sojuszników⁶.

² Z. Hammerling, *Ruch ludowy w Wielkopolsce 1919—1939*, Warszawa 1971, s. 312.

³ Wg obliczeń A. Paczkowskiego (*Prasa polityczna ruchu ludowego <1918—1939>*, Warszawa 1970, s. 365) procentowy udział informacji dotyczących polityki zagranicznej wynosił: dla okresu 1935—1939 — 2,9% w porównaniu z 1,3% dla lat 1931—1934.

⁴ Wątpliwość budzi stwierdzenie Z. Derwińskiego (*„Piast” wobec Hitlera i nazizmu <1931—1934>*, „Sobótka”, R. 39: 1984, nr 2, s. 219), jakoby problem ów był zdecydowanie dominujący w publicystyce i doniesieniach pisma w latach wcześniejszych. Por. J. Borkowski, J. Kowal, S. Lato, W. Stankiewicz, A. Węzikowa, *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, t. 2: 1918—1939, Warszawa 1970, s. 503—507, 509—511, 515—521, 530—540.

⁵ Zob. J. Borkowski, *Stronnictwo Ludowe wobec polityki zagranicznej 1931—1939*, „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego”, 1966, nr 8, s. 144—145; J. Faryś, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918—1939*, Warszawa 1981, s. 307—316.

⁶ Zob. M. Nurek, *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1936—1941*, Warszawa 1983 s. 27—169.

Wydarzenia polityczne w Europie w połowie lat trzydziestych stały się momentem przełomowym dla sprawy pozycji i bezpieczeństwa Polski oraz innych państw leżących w tej części kontynentu. Zagrożeniem dla pokoju europejskiego coraz wyraźniej stawały się hitlerowskie Niemcy. Już w latach poprzednich „Piast” wielokrotnie przestrzegał przed agresywnymi zamiarami zachodniego sąsiada, aktywizując opinię publiczną w kraju do wywarcia presji na rząd w celu reorientacji „dobrosąsiedzkiej” polityki wobec Niemiec⁷. Dość obfity w tej sprawie materiał informacyjny w latach 1936—1939 stwarza podstawy do przypuszczeń, że czytelnicy pisma byli dobrze zorientowani w charakterze agresywnych poczynań niemieckich i w rosnącym zagrożeniu bezpieczeństwa kraju.

Wkroczenie wojsk niemieckich do Nadrenii 7 marca 1936 r., będące konsekwencją czynionych przez Niemcy przygotowań, stanowiło pierwszy wyraźny krok na drodze zbrojnej ekspansji mającej zniweczyć istniejący w Europie od kilkunastu lat tzw. Ład wersalski. Prowadzone już od dłuższego czasu forsowne zbrojenia, o których „Piast” wielokrotnie informował swoich czytelników⁸, uzupełnione zostały „żądaniem uchylenia tych artykułów traktatu wersalskiego, które obowiązują Niemcy do tak zwanej demilitaryzacji Strefy Nadreńskiej”⁹. W aspekcie tych żądań publicysta tygodnika krytycznie omówił stan stosunków polsko-niemieckich, wskazując, iż organy przedstawicielskie nie są odpowiedzialne za ich prowadzenie, a negatywne skutki linii przyjętej przez min. Becka najlepiej ilustruje jego ugodowa polityka wobec hitlerowskich ekscesów na terenie Wolnego Miasta Gdańska¹⁰.

Zajęcie Nadrenii przez oddziały hitlerowskie skwitował „Piast” tytułem *Niemcy ciągle naprzód...*, poddając krytyce bierną postawę państw dawnej zwycięskiej koalicji wobec aktu jawnej agresji, stanowiącej „zapowiedź decydującego skoku [...] który z pewnością nie będzie miał charakteru akcji dyplomatycznej, ale polegać będzie na potężnym zbrojnym wysiłku, do czego Niemcy robią gorączkowe przygotowania”¹¹. Niejako w nawiązaniu do tych przypuszczeń zacytował tygodnik poglądy Władysława Sikorskiego na temat celów i zadań polskiej polityki zagranicznej. Uwypuklono zwłaszcza te fragmenty, w których generał pisał o konieczności stworzenia bariery przeciwniemieckiej sięgającej od Bałtyku po Adriatyk, aby w ten sposób powstał kordon ochronny dla państw Europy Środkowo-Wschodniej¹². Inaczej nieco do zagadnienia tego odniosła

⁷ Zob. Derwiński, *op. cit.*, s. 219, *passim*.

⁸ *Złote czasy dla przemysłu wojennego. Krwawy przemysł pracuje*, „Piast”, nr 1 z 1 I 1936; *Zbrojenia niemieckie*, tamże, nr 28 z 12 VII 1936.

⁹ *Niemcy grożą*, tamże, nr 4 z 26 I 1936.

¹⁰ *„Prosta” polityka zagraniczna*, tamże; *Min. Beck a rządy hitlerowców w Gdańsku*, tamże, nr 6 z 9 II 1936.

¹¹ Tamże, nr 11 z 15 III 1936.

¹² *Gen. Wł. Sikorski o polskiej polityce zagranicznej*, tamże, nr 12 z 22 III 1936.

się Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego. W omówieniu referatu J. Grałińskiego poświęconego polskiej polityce zagranicznej zwrócono uwagę na szczególne zagrożenie, jakie dla sojuszu polsko-francuskiego niesie demilitaryzacja Nadrenii i obsadzenie jej przez wojska niemieckie. Wynikające z tego zagrożenie bezpieczeństwa Francji pociągało za sobą — jak dowodził referent — jednoczesne zagrożenie Polski, jako jej sojusznika na wschodzie Europy¹³. Inny publicysta „Piasta” doszedł do wniosku, iż mimo że Polska nie była sygnatariuszem układu w Locarno, to pogwałcenie go przez Niemcy godzi również w jej bezpieczeństwo jako sygnatariusza traktatu wersalskiego — nie mniej ważnego w systemie bezpieczeństwa europejskiego. Bezkarne pogwałcenie traktatów locarneńskich stworzyło — zdaniem autora — precedens nakłaniający Niemcy do dalszych kroków ofensywnych¹⁴. W innym miejscu „Piast” wystąpił z zarzutem wobec mocarstw zachodnich, że prowadząc rozbieżną politykę wobec Niemiec nie są w stanie przeciwstawić się ich poczynaniom. „Francji — dowodził autor — chodzi o ukaranie Niemiec i o uniemożliwienie na przyszłość podobnego lekceważenia układów międzynarodowych. Anglia chce zaś najprędzej położyć krzyż na przeszłości i gotowa jest już dziś prowadzić rokowania z Niemcami o zawarcie nowych układów, które oczywiście czeka ten sam los, co poprzednie”. W kolejnym numerze tygodnika ponownie ostro skrytykowano postępowanie min. Becka, który na forum Ligi Narodów usiłował „wybielić” posunięcia polityczno-wojskowe Niemiec na arenie międzynarodowej¹⁵, a także scharakteryzowano położenie geopolityczne Polski oraz zgubne — zdaniem pisma — dla mobilizacji społeczeństwa skutki optymistycznej propagandy w naświetlaniu aktualnego stanu stosunków polsko-niemieckich. Wskazywano, że nadmierna dbałość o ich pozytywny rozwój spowodowała oziębienie stosunków z Francją, Rumunią i Czechosłowacją. „Nigdy nie byliśmy — pisano — w kwestiach polityki zagranicznej zbyt agresywni, nawet w stosunku do rządów sanacyjnych, lecz nie można milczeć w nieskończoność, zwłaszcza że obecna gra idzie o wielką stawkę — o byt Polski. Ostatnie wypadki, wywołane zaborczą polityką Rzeszy, ujawniły niedwuznaczne zamiary niemieckie i rzuciły światło na wartość zawartych z Rzeszą traktatów. Nie można na tej papierowej podstawie utrzymywać gwarancji bezpieczeństwa Polski”. W konkluzji wspomnianego wyżej artykułu zawarty został postulat wzmocnienia dotychczasowych sojuszów gwarantujących zachodnie granice Polski; umożliwienia włączania się wszystkich obywateli w proces kształtowania polityki zagranicznej kraju oraz wzmoc-

¹³ Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego, tamże. Dokument w całości zamieszczono w: *Materiały źródłowe do historii polskiego ruchu ludowego*, t. 3: 1931—1939, Warszawa 1966, s. 264—265.

¹⁴ Polska a wystąpienie Niemiec, „Piast”, nr 12 z 22 III 1936.

¹⁵ W walce o pokój i bezpieczeństwo, tamże, nr 13 z 29 III 1936; Tak myślą w Anglii, u nas inaczej, tamże, nr 14 z 5 IV 1936.

nienia gospodarczego i militarne państwa¹⁶. Wyrażając wolę swoich czytelników, „Piaśt” podkreślał, że konsolidacja społeczeństwa wokół zagadnienia obrony państwa jest oczywista dla mieszkańców wsi, dla których groźba wojny jest argumentem bardziej przekonywającym niż dla mieszkańców miasta¹⁷. Deklaracja ta miała uzmysłwić władzom państwowym wolę mas chłopskich udziału w programie rzeczywistego wzmocnienia bezpieczeństwa Polski.

Agresywność poczynań niemieckich wobec Polski wyrażała się m.in. w sporze o charakter i przynależność W. M. Gdańska. „Piaśt” wielokrotnie zabierał głos w tej sprawie, podkreślając, iż stać się ona może przyczyną poważnego konfliktu, a prowadzenie w Gdańsku przez rząd polski polityki ustępstw może doprowadzić do niebezpiecznego wzrostu apetytów niemieckich wobec innych polskich terytoriów¹⁸.

Przestrzegając przed konsekwencjami lekceważenia forsownego dozbierania i rozbudowy armii niemieckiej, pismo zwracało uwagę, że istnieje wielkie ryzyko wybuchu wojny oraz że będzie ona miała charakter niespodziewanej napaści na jedno z tych państw, które zadufane w moc traktatów nie przygotowują się do niej należycie. Przygotowania te winny mieć charakter wieloaspektowy i obejmować powinny nie tylko sfery militarne i gospodarcze, ale również moralne¹⁹.

Nieprzyjazne kroki czynione przez Niemcy wobec Polski i mniejszości polskiej w Niemczech koncentrowały uwagę komentatorów politycznych „Piaśta” przez cały rok 1937. Z zaniepokojeniem obserwowano wzrost tendencji i wystąpień rewizjonistycznych, mających zwłaszcza na celu zmianę statusu W. M. Gdańska przez przyłączenie go do Rzeszy, a także pozbawienie Polski dostępu do morza poprzez likwidację korytarza pomorskiego²⁰. Niepokój ten znalazł odzwierciedlenie m.in. w rezolucjach uchwalonych przez Nadzwyczajny Kongres SL w dniu 17 stycznia 1937 r., w których jego uczestnicy opowiedzieli się za stanowczą polityką wobec niemieckich aktów gwałcenia praw Polski na terenie W. M. Gdańska, naruszających tym samym podpisane przez rząd niemiecki umowy międzynarodowe²¹.

W ciągu następnych miesięcy na łamy tygodnika wielokrotnie po-

¹⁶ *Gra o wysoką stawkę*, tamże, nr 16 z 19 IV 1936.

¹⁷ *Nasza odpowiedź*, tamże, nr 24 z 14 VI 1936.

¹⁸ *Z polityki zagranicznej. Polska i Gdańsk oraz Liga Narodów i Niemcy*, tamże, nr 29 z 19 VII 1936; *Gdańsk gwałci w dalszym ciągu konstytucję*, tamże, nr 30 z 26 VII 1936; *Hitlerowcy mówią otwarcie o przyłączeniu Gdańska do Niemiec*, tamże, nr 47 z 22 XI 1936.

¹⁹ *Przygotowania wojenne*, tamże, nr 31 z 2 VIII 1936; *W 22 lata po wybuchu wojny światowej*, tamże; *Wojna będzie walką mas*, tamże, nr 36 z 6 IX 1936.

²⁰ *Wojna polsko-niemiecka nieunikniona*, tamże, nr 2 z 10 I 1937.

²¹ *Rezolucje uchwalone przez nadzwyczajny Kongres, SL*, tamże, nr 4 z 24 I 1937; *Po święcie ludowym*, tamże, nr 21 z 23 V 1937.

wracała problematyka zbrojeń i militaryzacji różnych sfer życia w Niemczech. Cytując informacje pochodzące z różnych źródeł, „Piast” z naciskiem podkreślał, że zwiększa to groźbę wybuchu otwartego konfliktu, który zagraża przede wszystkim Polsce²², charakteryzując zaś historyczne przesłanki, jakimi kierowała się polityka zagraniczna zachodniego sąsiada, stwierdził, że „imperializm niemiecki marzy o zrealizowaniu idei »Mitteleuropy« i zdobyciu wylotu na Bałkany i Bliski Wschód”²³.

Inne przejawy antypolskiej polityki władz niemieckich, o których „Piast” informował na bieżąco, to wystąpienia działaczy hitlerowskich różnego szczebla skierowane przeciw naszemu krajowi, głównie zaś przeciw polskiej mniejszości narodowej na terenie Niemiec. Prześladowania językowe, ekonomiczne, wreszcie polityczne znajdowały wyraz w komentarzach pisma²⁴. Antypolskie wystąpienia funkcjonariuszy administracji hitlerowskiej na Śląsku Opolskim tygodnik konkludował pytaniem: „I jak w takich warunkach można mówić o porozumieniu polsko-niemieckim czy zawieraniu umów polsko-niemieckich w sprawie mniejszości narodowych?”²⁵ Rewizjonizm obejmował coraz to nowe dziedziny życia publicznego w Niemczech. Powołując się na własne źródła informacji, redakcja donosiła o rewizjonistycznych tendencjach i wyraźnie antypolskich treściach zawartych we wprowadzonych w szkolnictwie Trzeciej Rzeszy nowych programach szkolnych. Podkreślano, że wszystkie te fakty miały miejsce po roku 1935, a więc po podpisaniu polsko-niemieckiej deklaracji o nieagresji²⁶. W kolejnych numerach tygodnika wielokrotnie jeszcze powracano do tej problematyki, przytaczając inne przykłady gwałcenia praw ludności polskiej zamieszkałej na terenie Niemiec i W. M. Gdańska²⁷.

Koniec roku 1937 nie przyniósł osłabienia fali ataków propagandowych skierowanych przeciw Polsce, jaka rozwinęła się w środkach masowego przekazu Trzeciej Rzeszy, zwłaszcza w prasie. Odpowiadając na zawarte w głównym organie NSDAP „Völkischer Beobachter” zarzuty niemieckie, skierowane przeciw rzekomym próbom mieszania się Polski do spraw wewnątrzniemieckich, publicysta „Piasta” stwierdził: „Niewątpliwie chodzi tu Niemcom o jednolite stanowisko opinii polskiej w sprawie Gdańska, które w ostatnich dniach znalazło dobitny wyraz w prasie

²² *Ołbrzymie zbrojenia Niemiec*, tamże, nr 3 z 17 I 1937; *Autostrada wzdłuż granicy polskiej*, tamże, nr 4 z 24 I 1937; *Obrona przeciwlotnicza w Niemczech*, tamże, nr 8 z 21 II 1937; *Niemieckie zbrojenia*, tamże, nr 15 z 11 IV 1937.

²³ *Porozumienie Berlina z Moskwą*, tamże, nr 16 z 18 IV 1937.

²⁴ *Język polski w Niemczech pod terrorem*, tamże, nr 43 z 7 XI 1937; *Szkola nienawiści. Rewizjonizm w szkolnictwie hitlerowskim*, tamże, nr 42 z 31 X 1937; *Pęd Gdańska ku Rzeszy. I rozpaczliwe położenie ludności polskiej*, tamże, nr 45 z 21 XI 1937.

²⁵ *Szowinizm Niemców na Śląsku Opolskim*, tamże, nr 40 z 17 X 1937.

²⁶ *Szkola nienawiści...*

²⁷ *Język polski w Niemczech pod terrorem; Pęd Gdańska ku Rzeszy...*

i na zgromadzeniach [...]. Ten charakterystyczny atak niemiecki, poparty groźbą i nieukrywaną pretensją do wyznaczania dróg polskiej polityce zagranicznej, warto sobie zapamiętać”²⁸.

Napięty stan stosunków polsko-niemieckich oraz agresywna polityka zagraniczna Trzeciej Rzeszy wobec jej sąsiadów zmuszały opinię polską do ogólniejszych konkluzji i przemyśleń. Roli tej w „Piaście” podjął się ks. Józef Panaś — jeden z głównych działaczy SL w kraju — w obszernym, dwuczęściowym artykule opatrzonym znamienym tytułem *Zagadnienie obrony państwa*. W części pierwszej, poświęconej stosunkom niemiecko-słowiańskim w przeszłości, autor przypominał, że Niemcy zawsze w swej historii prowadzili wobec Słowian politykę podboju i podstępnie opanowywali ich tereny, posługując się często prowokacją, jako środkiem mającym wywołać kłótnie międzyplemienne i uniemożliwić wspólną obronę. Tymczasem tylko zjednoczeni Słowianie mogą obronić się przed zaborczymi zakusami, czego dowodzi przykład współpracy Polski i Czech pod koniec X w.²⁹ W części drugiej J. Panaś wskazał, że ideą skupiającą Niemców wokół Hitlera są hasła, jakimi w drugiej połowie X stulecia kierował się w swej ekspansji na wschód margrabia Geron. Podstawą hitlerowskiej polityki zagranicznej jest idea kolonizacji Europy w celu zdobycia większej przestrzeni do życia dla Niemców. Ideologia narodowo-socjalistyczna przewodząca polityce niemieckiej przypomina fanatyczny ruch religijny, który (wzorem islamu) kształtuje się i umacnia za pomocą podbojów i szerzenia nienawiści do przedstawicieli innych narodowości niż niemiecka. Konfrontując stanowisko zajmowane przez polską politykę zagraniczną, J. Panaś wytknął min. Beckowi niedocenianie idei solidarności słowiańskiej, a co za tym idzie — ściślejszej współpracy z Czechosłowacją i Jugosławią, podobnie jak Polska zagrożonymi niemiecką polityką podbojów. W zawartej na zakończenie artykułu konkluzji autor przestrzegał: „Stoimy znowu na przełomie wśród ogólnego pogotowia wojennego, wskazującego o wiele silniejsze naprężenie niż w roku 1914. Toteż uwaga narodu polskiego musi być skupiona w tym kierunku, skąd grozi nam największe niebezpieczeństwo. Naporowi germańskiej przemocy musimy przeciwstawić słowiańsko-romańską solidarność”³⁰.

Bezpieczeństwo Polski stało się tematem ważnym do tego stopnia, że w prowadzonej na ten temat na łamach tygodnika dyskusji zabrał głos przebywający na emigracji politycznej w Czechosłowacji Wincenty Witos — przywódca Stronnictwa Ludowego. W artykule *A jednak nie pójdzie* przeprowadził on krytykę rządów i tendencji totalitarnych, przeciwstawiając im główne idee demokracji, którym programowo wierny był ruch ludowy: „Nie będzie to żadna nowość, gdy przypomnę, że demokra-

²⁸ *Atak na Polskę w głównym organie hitlerowskim*, tamże, nr 46 z 28 XI 1937.

²⁹ J. Panaś, *Zagadnienie obrony państwa*, cz. I, tamże, nr 3 z 16 I 1938.

³⁰ J. Panaś, *Zagadnienie obrony państwa*, cz. II, tamże, nr 4 z 23 I 1938.

cja przyniosła poszanowanie człowieka i jego godności, zabezpieczyła prawo i sprawiedliwość, dała chleb powszedni. Totalizm niesie gwałt i panowanie jednych nad drugimi. Jego lewicowość czy prawicowość żadnych zmian nie daje”. W konkluzji nawoływał masy chłopskie do jedności wobec niebezpieczeństwa totalizmu tak wewnętrznego, jak zewnętrznego, kończąc artykuł wezwaniem: „Wy, chłopci, przemówcie! Przemówcie bez zwłoki, by was zrozumiano! Tego żąda od was Polska, tego domaga się wasz interes”³¹. Apel zawarty w artykule prezesa SD był kolejnym podkreśleniem stosunku władz stronnictwa wobec zagadnienia rządów totalitarnych. Witos nie wskazał wprawdzie konkretnego przykładu skutków polityki prowadzonej przez kraj o takim właśnie systemie sprawowania władzy, lecz zaznaczył, że jest on źródłem napięć i może stać się przyczyną konfliktu, o ile nie zdoła się temu w porę zapobiec.

Sprawa przyłączenia Austrii do Niemiec, jako przykład urzeczywistnienia hitlerowskich planów agresji i podbojów, stała się powodem krytycznych komentarzy pod adresem polskiej polityki zagranicznej i jej sternika, min. Józefa Becka. Analizując położenie Polski w świetle dokonujących się przeobrażeń terytorialnych, politycznych i militarnych, „Piast” pisał: „Wypadki nad Dunajem mają i brzemiennie znaczenie dla Polski. Przyszłość to okaże. Polski minister spraw zagranicznych pułk. Beck oświadczył w Sejmie, że w stosunku do zagłębia naddunajskiego polska polityka zagraniczna podziela koncepcje Laval’a z r. 1935. A Laval chciał przecież bronić nienaruszalności granic i samodzielności państw środkowej i południowo-wschodniej Europy, a przede wszystkim Austrii. Wobec faktów dokonanych nad Dunajem p. Beck niestety szybko zmienił swą orientację w imię dobrego współzycia z Trzecią Rzeszą”³². Wnioski te nie były pozbawione słuszności, jednakże, jak zaznaczono na wstępie opracowania, ówczesne władze polskie zmuszone były do takiego formułowania własnych ocen wydarzeń międzynarodowych, a zwłaszcza tego, co działo się w Europie Środkowej, które odpowiadałyby stosunkowi do nich wielkich mocarstw europejskich, tj. Francji i Wielkiej Brytanii.

Mimo poważnego zaognienia sytuacji międzynarodowej sprawą „Anschlusu” Austrii problematyka bieżących stosunków polsko-niemieckich w dalszym ciągu absorbowwała komentatorów politycznych i publicystów „Piasta”. Wskazywano m.in. na antypolski charakter wprowadzonych w Niemczech nowych przepisów o ochronie mniejszości narodowych, wzmagających represje wobec Polaków — obywateli niemieckich³³. Rów-

³¹ W. W., *A jednak nie pójdzie!*, tamże, nr 7 z 13 II 1938.

³² *Wiadomości ze świata: Wiedeń zdobyty przez Berlin*, tamże, nr 9 z 27 II 1938. Zob. też: *Doniosłe wydarzenia w polityce światowej. Austria przestała istnieć*, tamże, nr 12 z 30 III 1938.

³³ *Nowy zamach na prawa ludności polskiej*, tamże, nr 4 z 23 I 1938.

nie krytycznie oceniała redakcja zbyt łagodny — jej zdaniem — kurs polityki Polski wobec Niemiec w zatargu o Gdańsk³⁴. Wrogich zamiarów Hitlera wobec naszego kraju dowodziły informacje o wzmożonych pracach fortyfikacyjnych prowadzonych wzdłuż wschodniej granicy Niemiec³⁵. W sposób możliwie pełny starano się uzmysłwić czytelnikom skalę istniejącego problemu.

Sprawa pokoju w Europie i związanego z tym bezpieczeństwa Polski była tematem dominującym wśród rozważań i publicystycznych wystąpień na łamach tygodnika. Powracano stale do krytyki biernej postawy polskich czynników oficjalnych wobec faktów gwałcenia praw mniejszości polskiej w Niemczech, która to postawa wynikała — zdaniem pisma — z obawy, że zajęcie stanowczego stanowiska w tej sprawie mogłoby sprowokować Niemcy do jeszcze ostrzejszych wystąpień³⁶. Ze szczególną uwagą obserwowano i relacjonowano poczynania polityczne wielkich mocarstw Zachodu wobec Niemiec w obliczu zagarnięcia Austrii i sporu z Czechosłowacją o Sudety. Cytując opinię londyńskiego „Timesa” podkreślono, że „metody zastosowane przez Niemców w przypadku Nadrenii i Austrii nie zawsze przynoszą określony skutek. Wprawdzie zajęcie Austrii i wojskowa okupacja Nadrenii zaniepokoiły opinię publiczną w Europie i Stanach Zjednoczonych, to jednak Anglia nie zaprzestanie mediacji celem złagodzenia sporów między Niemcami a ich sąsiadami — zwłaszcza Czechosłowacją”³⁷. Sprawa Czechosłowacji, jako państwa bezpośrednio z Polską graniczącego, przykuwała uwagę opinii publicznej w Europie i naszym kraju przez szereg miesięcy. Wystąpienie Hitlera z żądaniami terytorialnymi pod adresem południowego sąsiada Polski dowodziło, w jakim kierunku zmierzają Niemcy realizując swą politykę podbojów. Zagadnienie to w aspekcie polityki polskiej podjął na łamach „Piasta” Antoni Cygler. Odpowiadając na postawione w tytule swego artykułu pytanie o kierunek polskiej polityki zagranicznej, zauważył on, że „zagadnienie Czechosłowacji, po zagarnięciu Austrii przez Niemcy, postawiło politykę europejską, a może nawet światową przed koniecznością rewizji dotychczasowej polityki i wytyczenia jej nowych dróg [...]. Przed Polską stoi niesłychanie ważne zadanie, jako państwem, które w tym wale dzielącym Niemcy i Rosję ma kluczową pozycję geograficzną, a zarazem jest wielkim państwem słowiańskim, ku któremu spoglądają zatrwożone oczy tak z północy, jak od południa. Polska może odegrać decydującą rolę w tej części Europy, jeśli potrafią ci, którzy do tego są powołani, zrozumieć, jak wielką odpowiedzialność ponoszą oni za naj-

³⁴ *Polska, Gdańsk i Niemcy*, tamże, nr 11 z 13 III 1938.

³⁵ *Fortyfikacje niemieckie nad granicą Polski*, tamże, nr 20 z 15 V 1938.

³⁶ *Kiedy rząd polski wystąpi w obronie gnębionych Polaków w Rzeszy*, tamże, nr 25 z 19 VI 1938.

³⁷ *Pokój ciągle jeszcze w niebezpieczeństwie. Głos „Timesa” o sytuacji w Europie Środkowej*, tamże, nr 24 z 12 VI 1938.

bliższą i dalszą przyszłość Polski". W dalszej części wywodu autor proponował utworzenie bloku sojuszków obronnych, obejmującego kraje od Zatoki Botnickiej do Morza Adriatyckiego, który mógłby zabezpieczyć państwa Europy Środkowej i Południowej przed agresywnymi krokami ze strony ich wielkich sąsiadów, a zwłaszcza Niemiec ³⁸.

W podobny, chociaż bardziej krytyczny sposób odniósł się do zagadnienia bierności polskich kół oficjalnych wobec polityki Trzeciej Rzeszy Bronisław Kozłowski. Odpowiadając na pomieszczone w prasie prorządowej pozytywne komentarze dotyczące nabrzmiałego problemu mniejszości niemieckiej w czeskiej części Sudetów, pisał on: „W związku z żądaniem Niemców sudeckich, mającym rozsadzić Czechosłowację od wewnątrz, radość zapanowała w dziennikach sanacyjnych. Człowiek o zdrowych zmysłach [...] nie może zrozumieć głupoty czy złej woli redaktorów tych pism. Przecież po Czechosłowacji przyszlaby niechybnie kolej na Polskę. [...] Kto chce poznać prawdziwe zamiary Hitlera względem Polski, a politycy powinni je znać, niech przeczyta *Mein Kampf* Hitlera, niech patrzy, co się dzieje w Gdańsku” ³⁹.

Tezy pierwszego z omówionych wyżej artykułów, zwłaszcza te odnoszące się do projektu systemu sojuszków wojskowych mających gwarantować bezpieczeństwo państwom położonym w centrum kontynentu europejskiego, nie były niczym innym, jak powtórzeniem prezentowanych wcześniej na łamach „Piaста” koncepcji gen. Władysława Sikorskiego. Jednakże z punktu widzenia istniejącego wówczas układu stosunków politycznych między Polską a innymi krajami, których udział w tym przedsięwzięciu byłby pożądanym, musiałyby się to wiązać z generalną zmianą koncepcji polityki polskiej w tym zakresie, co z pewnością musiałyby trwać kilka lat. Na takie rozwiązanie nie było wówczas już czasu.

W okresie poprzedzającym konferencję w Monachium sporo miejsca w komentarzach i doniesieniach tygodnika zajmowały stosunki polsko-czechosłowackie w ich aspekcie międzynarodowym. Problem ten poruszył m.in. Karol Ludwik Koniński — znany w kręgach ludowców pisarz i publicysta — w artykule zamieszczonym w „Piaście” 11 września 1938 r. Podkreślił on, że Czechy to wstęp do dalszej agresji, której następnymi ofiarami miałyby stać się Polska i ZSRR, oraz zaapelował o skupienie

³⁸ A. Cygler, *Dokąd zmierza polska polityka zagraniczna*, tamże, nr 27 z 3 VII 1938.

³⁹ B. Kozłowski, *Szary człowiek a polityka zagraniczna*, tamże, nr 35 z 28 VIII 1938. Zob. też: *Jak Niemcy przygotowali wkroczenie do Czechosłowacji*, tamże, nr 29 z 17 VII 1938; *Czechosłowacja będzie walczyła do ostatka w obronie praw wolności. Blokada gospodarcza Czechosłowacji przez Trzecią Rzeszę*, tamże, nr 29 z 17 VII 1938.

się wokół idei „solidarności słowiańskiej” i przeciw pomaganiu Niemcom w realizacji ich zaborczych przedsięwzięć⁴⁰.

W następnym numerze tygodnika ten sam autor dowodził, że narody słowiańskie winny szukać zbliżenia i porozumienia, gdyż na konfliktach między nimi korzystają najczęściej ich wspólni wrogowie⁴¹.

Wynik konferencji monachijskiej, po raz kolejny unaoczniający nie tylko polskiej opinii publicznej metody, jakimi posługiwała się hitlerowska polityka zagraniczna, wykazał również słabość linii politycznej głównych sojuszników Polski i Czechosłowacji — Francji i Wielkiej Brytanii, w których interesie nie leżał wzrost potęgi i wpływów Niemiec w Europie. Komentatorzy polityczni „Piaста” odebrali postawę mocarstw jako swoiste *memento* w sprawie dalszych losów Polski. W artykule redakcyjnym, który pod wymownym tytułem *Na zakręcie dziejowym* ukazał się w numerze z 2 października, czytamy: „W takich warunkach nie pozostaje nam nic innego, jak budowanie własnej siły. Najwyższy czas porzucić to, co nas osłabia wewnątrz, a wyjść na drogę, która wiedzie do mocy, do silnego związania podstawy narodu — mas chłopskich z państwem. [...] Znajdziemy tę siłę w samych sobie, jeśli potrafimy zjednoczyć i scementować naród polski około obrony nie tylko państwa jako całości na zewnątrz, ale zarazem scementować go wewnątrz państwa w obronie najwyższych naszych ideałów, to jest wolności, równości i sprawiedliwości społecznej”⁴². W tym samym numerze Paweł Ubrzeż ostrzegł, że „wprawdzie [Hitler] na razie zostawia Polskę w spokoju, ale wiemy, co pisze o Polsce w swej książce *Mein Kampf*, jaki jest los półtora miliona Polaków w Niemczech, jak się panoszą Niemcy w Gdańsku”⁴³. Oba wspomniane wystąpienia dobitnie ilustrują stan nastrojów i poglądy publicystów „Piaста”, dotyczące najbliższej przyszłości stosunków polsko-niemieckich. Wskazywano po raz kolejny na konieczność konsolidacji społeczeństwa wobec istniejącego zagrożenia niepodległego bytu państwowego, jednakże tym razem wezwaniom tym towarzyszyło żądanie pod adresem władz państwowych, aby zdecydowały się poszerzyć płaszczyznę współpracy ze społeczeństwem w duchu ideałów demokracji. Nie były to wprawdzie postulaty nowe, lecz pojawienie się ich w tej konkretnej sytuacji politycznej należy rozumieć jako przejaw rzeczywistej troski o sprawy bezpieczeństwa kraju i zrozumienia wzajemnego związku między polityką wewnętrzną i zagraniczną.

⁴⁰ K. L. Koniński, *Polska, Czechy, Słowacja w momencie osobliwym. Głos autora „Pisarzy ludowych” o stosunkach polsko-czechosłowackich*, tamże, nr 37 z 11 IX 1938.

⁴¹ K. L. Koniński, *Polska, Czechy i Słowacja. Słowianie nie mogą się zwalczać*, tamże, nr 38 z 18 IX 1938.

⁴² *Na zakręcie dziejowym*, tamże, nr 40 z 2 X 1938.

⁴³ P. Ubrzeż, *Hitler a Czechosłowacja*, tamże.

Ostatnie miesiące 1938 r. upływały w atmosferze pogłębiającego się napięcia w stosunkach międzynarodowych, którego wyrazem były powtarzające się doniesienia o intensywnych przygotowaniach Niemiec do wojny i nowych żądaniach Hitlera, tym razem dotyczących litewskiego portu — Kłajpedy⁴⁴. Informacje te dla opinii skupionej wokół „Piasta” były dowodem potwierdzającym słuszność prognoz politycznych prezentowanych na jego łamach.

Wobec wzrastającego zagrożenia niepodległości Polski zebrała się w Warszawie Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego. Jej uchwałę zamieścił „Piast” na czołowym miejscu swego numeru z 22 stycznia 1939 r. Określając położenie Polski jako niezmiernie trudne, władze naczelne SL wskazywały, że „geograficzno-polityczne położenie Polski, dające duże korzyści w pokojowej grze dyplomatycznej, czyni jednak mało prawdopodobnym pozostanie Polski na dłuższą metę w neutralności na wypadek wojny w Europie”. Głównym tego powodem jest gwałtowny wzrost potęgi Niemiec, „która przez Czechosłowację, poddaną dziś w sposób widoczny wpływowi Niemiec, okraża już Polskę z 3 stron”⁴⁵. W kolejnym punkcie cytowanej uchwały Rada Naczelna SL ustosunkowała się do prowadzonej przez rząd polityki zagranicznej. Przypominając niejednokrotnie w przeszłości wypowiedziane pod jej adresem oraz pod adresem polityki wewnętrznej rządu słowa krytyki, zadeklarowano szczerą wolę udziału mas chłopskich nie tylko „w trosce o państwo”, ale również „w czynie dla państwa”. Podkreślono jednocześnie, iż „należy uczynić wszystko, by państwo było gotowe do odparcia ewentualnych zakusów z zewnątrz”⁴⁶. W podobnym tonie wypowiedział się w artykule redakcyjnym Eugeniusz Bielenin, redaktor naczelny „Piasta”: „Od Bałtyku aż po granice Rumunii graniczy dziś z nami jedna z największych potęg w Europie, o dynamicznym rozpędzie i rozmachu. Po przerwaniu tamy czechosłowackiej już szumi wzburzone morze germańskie u naszych granic”⁴⁷. W następnym numerze tygodnika August Grodzicki, komentując postępy polityki niemieckiej w ciągu ostatnich kilku lat, przestrzegał: „Trzeba być bardzo ostrożnym, gdy ma się do czynienia tylko ze słowami, które dewaluuują się w zawrotnym tempie”⁴⁸. Słowa te, dotyczące wprawdzie przede wszystkim ostatniego w tym czasie przemówienia wodza Trzeciej Rzeszy, w którym deklarował on zaprzestanie

⁴⁴ Zob. *Niemcy dalej budują fortyfikacje*. „Epoka Wersalu skończyła się”, tamże, nr 42 z 16 X 1938; *Wydarzenia polityczne w ubiegłym tygodniu*, tamże, nr 52 z 25 XII 1938.

⁴⁵ *Polska na tle sytuacji międzynarodowej*, tamże, nr 4 z 21 I 1939. Tekst uchwały został w całości zamieszczony w: *Materiały źródłowe...*, s. 406.

⁴⁶ *Materiały źródłowe...*

⁴⁷ E. Bielenin, *Nasze „Jesteśmy”*, „Piast”, nr 5 z 29 I 1939.

⁴⁸ A. Grodzicki, *Słowo dyktatorów. Nowe obietnice i nowe żądania*, tamże, nr 7 z 12 II 1939.

stawiania nowych żądań terytorialnych, dowodziły braku zaufania do wszelkich deklaracji ze strony przywódców Niemiec, wielokrotnie wprowadzających w błąd opinię publiczną.

Wkroczenie wojsk niemieckich do nie okupowanej dotychczas części państwa czechosłowackiego w dniu 15 marca 1939 r. postawiło kres jego niepodległemu bytowi. Fakt ten został z niepokojem przyjęty przez redakcję krakowskiego tygodnika. Komentarzem do tych dramatycznych wydarzeń był artykuł *W chwili, gdy zmienia się karta Europy. Po tragedii państwa czeskiego*. Analizując skutki kolejnego posunięcia Hitlera, redaktorzy pisma stwierdzali: „To, co stało się na naszych oczach, jest groźnym *memento* dla każdego sąsiada Niemiec. Dziś wszystkie małe narody graniczące z niemiecką potęgą widzą, czym im grozi dążenie Niemiec do panowania nad światem”. Artykuł redakcyjny kończyła konkluzja: „Niech nikt się nie łudzi, podkreślamy to z całą stanowczością, że Hitler wszedł na tę drogę, która mu dała dotąd takie bezkrwawe sukcesy, zejdzie z tej drogi i wyrzeknie się swoich marzeń o panowaniu nad światem. Z faktu tego powinna sobie zdawać sprawę w pierwszym rządzie Polska, jako najbardziej ze wszystkich prawie stron zagrożona przez niemczyznę”⁴⁹. Słowa te oddają w pełni realizm i dobre rozeznanie w sytuacji geopolitycznej Polski, dla której upadek Czechosłowacji był nie tylko ostatnim poważnym ostrzeżeniem o zbliżającym się niebezpieczeństwie, ale również kolejnym dowodem na to, w którą stronę kierują się apetyty przywódców Trzeciej Rzeszy.

Ostatnie miesiące przed wybuchem wojny zaznaczyły się na łamach prasy licznymi deklaracjami gotowości obrony niepodległości państwa, składanymi przez różne stronnictwa i ugrupowania polityczne. Również na szpaltach „Piasta” starano się uzmysłowić opinii publicznej w kraju, jaka jest i jaka będzie postawa chłopów polskiego wobec zbliżającego się — w co nie wątpiono — konfliktu. „Naród — pisano — a przede wszystkim olbrzymie masy chłopskie, choć nie są dyplomatami, miały wycucie tego, skąd grozi Polsce niebezpieczeństwo, bo tego nauczyła nas historia Polski. Jeśli więc dziś stanowisko polskiej wsi jest tak jednolite, jeśli wieś w swych uchwałach daje wyraz swej miłości Ojczyzny i gotowość do wszystkich ofiar [...] to patrzmy na to z dumą i największym zadowoleniem”. Poddając krytyce postępowanie władz sanacyjnych wobec chłopów i ich stronnictwa, redakcja zaznaczała, że tradycyjnie niepodległościowy i postępowy program ruchu ludowego wydał owoce w postaci ukształtowanej osobowości świadomego chłopów-obywatela, gotowego do poświęceń w interesie bezpieczeństwa ojczyzny⁵⁰.

Przemówienie Hitlera w Reichstagu wygłoszone 28 kwietnia 1939 r., zawierające żądania terytorialne wobec Polski, i stanowcza odpowiedź

⁴⁹ *W chwili, gdy zmienia się karta państwa czeskiego*, tamże, nr 13 z 26 III 1939.

⁵⁰ *Nauka ostatnich miesięcy*, tamże, nr 18 z 30 IV 1939.

całe instytucje państwowe, a przede wszystkim urzędy bezpieczeństwa, organy milicji, kadra dowódcza Wojska Polskiego, prasa i urzędy informacji. Na zakres pomówień i oskarżeń Żydów w prasie nielegalnej wpłynęły prawdopodobnie również inne czynniki. Udział ludności żydowskiej w regionalnej elicie władzy był duży w stosunku do jej liczebności, a ponieważ prasa lewicowa nie podejmowała tego tematu, sprzyjało to propagowaniu powyższej tezy. W polityce informacyjnej białostockiej „Jedności Narodowej” występowały też błędy i fałszywe twierdzenia, które skrzętnie wykorzystywała propaganda podziemia. W artykule poświęconym rocznicy powstania w getcie warszawskim społeczeństwo polskie obarczano odpowiedzialnością moralną za wymordowanie Żydów w Warszawie. Tej generalnej wymowie artykułu nie przeczyła informacja o kilku przykładach pomocy udzielonej przez Armię Ludową. Wręcz przeciwnie — wzmacniała ją. Zwracano uwagę na wyjątkowość tej pomocy, odstępstwo od powszechnych zachowań społeczeństwa, któremu pośrednio przypisano antysemityzm. Jednocześnie w tejże gazecie opublikowano fragment, w którym twierdzono, że „AK to wróg wewnętrzny”, którego należy „nie mniej potępiać jak wroga zewnętrznego”⁵⁶.

Podobnie jak w okresie PKWN prasa podziemna podejmowała również wątki historii stosunków polsko-rosyjskich i polsko-radzieckich, które podsycaly nastroje nieprzyjazne wobec Związku Radzieckiego i jego polityki oraz służyły kultywowaniu martyrologii powstańczej. Eksponowano sprawę aresztowania szesnastu przywódców podziemia, którym proces wytoczono w Moskwie. Oskarżano także Związek Radziecki i polską lewicę o świadome spowodowanie klęski powstania warszawskiego i tragedii ludności stolicy. Jednakże w świadomości społecznej coraz bardziej narastało zwątpienie co do celowości powstania warszawskiego i rodziło się pytanie, kto był sprawcą tragedii.

Na proces stopniowego przewartościowywania politycznych ocen powstania warszawskiego miała również wpływ część prasy podziemnej. Wspomnieć trzeba, że w przededniu kapitulacji ukazał się w Śródmieściu Warszawy ostatni numer powstańczej „Wielkiej Polski”, w której zamieszczono artykuł redakcyjny pod dość znamienym tytułem *Zmarnowany heroizm*. Oto jego fragment: „Nie byliśmy entuzjastami Powstania Warszawskiego. Decyzja podjęcia każdej walki musi być, w naszym pojęciu, dyktowana racją polityczną i poczuciem odpowiedzialności za następstwa wszczętych działań. Jesteśmy jednak również żołnierzami i czyniliśmy to, co każdy żołnierz winien czynić z momentem rozpoczęcia walki; staraliśmy się na odcinku naszej pracy przez podtrzymywanie nastrojów stwarzać dla walki najkorzystniejszy klimat. Słowo »kapitulacja« zwalnia nas jednak z tego obo-

⁵⁶ Zob. M. Ciećwierz, *Ograniczenia treści prasy w okresie PKWN i Rządu Tymczasowego*, KHPP, 1983, nr 4, s. 76.

wiązku, nakłada zaś na nas obowiązek innego rodzaju: przeprowadzenia politycznej oceny Powstania. [...] W wypadku niepowodzenia, które trzeba było brać w rachubę, zyskiwaliśmy jedną sławę więcej, traciliśmy natomiast wszystko to, co straciliśmy. Niepowodzenie stało się faktem. A oto jego skutki: Ponieśliśmy olbrzymie straty w sile biologicznej narodu. Przysporzyliśmy narodowi polskiemu nowe dziesiątki tysięcy kalek. Obróciliśmy w gruzy stolicę Polski. Zmarnowaliśmy wielowiekowy dorobek kulturalny. Doprowadziliśmy do nędzy setki tysięcy ludzi. Przekreśliliśmy pięcioletni dorobek konspiracyjny przez wyniszczenie i rozproszenie aktywu politycznego, wojskowego, kulturalnego i gospodarczego. [...] Zaprzepaściliśmy olbrzymi kapitał heroizmu, wykuwającego się przez 5 lat okupacji [...]. W zamian za to nie zyskujemy nawet uznania w oczach świata, ceniącego jedynie polityczny realizm, siłę i równowagę psychiczną. Romantyczne gesty narodów dawno już straciły w świecie wagę atutów politycznych”⁵⁷.

Proces odrzucania politycznych ocen narzucanych przez kierownicze gremia, które ponosiły odpowiedzialność za wybuch powstania warszawskiego, niepokoił dowództwo podziemia poakowskiego. Białostocki „Głos spod Ziemi” w artykule *Prawda o powstaniu warszawskim* pisał: „Propaganda sowiecko-lubelskiego rządu przedstawia fałszywie sprawę powstania warszawskiego, toteż zmuszeni jesteśmy sprawę tę wysświetlić”. Charakterystyczne jest tu sformułowanie „zmuszeni jesteśmy sprawę tę wysświetlić”, a więc nie tylko oskarżać i obarczać odpowiedzialnością PKWN, Rząd Tymczasowy i Związek Radziecki, lecz również tłumaczyć, dlaczego dowództwo AK podjęło taką decyzję, i zbijać argumenty, których logika przemawiała do coraz szerszych grup społecznych. Dość niecodziennym rysem sposobu przedstawienia tej problematyki jest również potwierdzenie, że obóz lewicy kierował „ataki na dowództwo AK”⁵⁸, a nie na szeregowych żołnierzy, którzy spełniali swój obowiązek. Artykuł był także pośrednią polemiką z zarzutami, jakie pod adresem kierownictwa AK formułowały różne grupy i środowiska w „obozie londyńskim”. Pismo „Wielka Polska” już 2 października 1944 r. pisało: „Historycy przyszłych dni ocenią niewątpliwie z perspektywy czasu lekomyślnie zmarnowany heroizm żołnierza i ludności Warszawy oraz wskażą, jako przestrozę dla przyszłych pokoleń, błędy współczesnych”⁵⁹.

⁵⁷ „Wielka Polska” z 2 X 1944.

⁵⁸ „Głos spod Ziemi”, nr 131 z 7 IV 1945; pomijam tu inne, pozaprasowe formy propagandy, utożsamiające kierownictwo Armii Krajowej z jej członkami, jak np. drukowane przez wojsko plakaty „Precz z bandytami z AK”, „AK zaplute karły reakcji”, które rozlepiano często obok innych, głoszących „Cześć bohaterom getta”. J. Putrament, *Pół wieku — wojna*, Warszawa 1969, s. 331.

⁵⁹ „Wielka Polska” z 2 X 1944.